Rok VIII. Lwów dnia 15. lipca 1894. Nr. 1.

GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W Państwie Austryackiem rocznie 6 zł. (12 kor.) półrocznie 3 złr. (6 kor.).
W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. 50 k. półrocznie 1 rs. 80 kop.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Drukarni ludowej.

Redakcya: we Lwowie, plac Bernardyński liczba 7.
Administracya i Ekspedycya w Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.
Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie

WYDAWCA I ZA REDAKCYĘ ODPOWIEDZIALNY: ST. BAYLI.

VIII. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa gorzelników polskich

odbędzie się we Lwowie d. 5 i 6 sierpnia b. r. w sali wykładowej Politechniki (przystanek kolei elektrycznej).

Porządek dzienny:

Niedziela dnia 5. Sierpnia 1894.

1. Wysluchanie mszy św. w kościele Maryi Magdaleny o 8 rano.
2. Otwarcie posiedzenia i powitanie Zgromadzenia o godz. 10 rano.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
4. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły.
5. Wybór komisyi weryfikacyjnej.
6. Odczyt p. Kazimierza Hordyńskiego o próbach zbiorowych z kwasem fluorowodorowym w gorzelni w Siebieczowie od 15 maja do 20 czerwca bieżącej kampanii.
7. Wybór komisyi dla ułożenia warunków, zbiorowego nabycia prawa używania kwasu fluor. w gorzelniach, od Towarzystwa Maltory w Brukselii.
8. Gremialny wyjazd na Wystawę, punkt zborny przed pawilonem przemysłowym, powitanie Zgromadzenia o godzinie 1 popołudniu, zwiedzanie wystawy grupami.

Poniedziałek dnia 6. sierpnia 1894.

9. Otwarcie posiedzenia o godz. 9 rano (sala Politechniki).
10. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej.
11. Sprawozdanie komisyi o wyniku układów z reprezentantem Tow. Maltozy, dyskusya i ostateczne załatwienie sprawy.
12. Wnioski Zarządu.
13. Odczyt p. Antoniego Jenika: „Najnowsze doświadczenia przy wyrobie słodu gorzelnianego“.

14. Odczyt p. Wiktora Syniewskiego: „O potrzebie założenia stacyi doświadczalnej dla przemysłu gorzelnianego“.

15. Odczyt p. Kazimierza Hordyńskiego: I Czy jest wskazanem zakładanie fabryk drożdżowych u nas i jakich? II. Projekt zawiązania spółki dla założenia i prowadzenia pierwszej krajowej gorzelni z wyrobem czystych drożdży, prasowanych metodą powietrza w zachodniej Galicyi.

16. Wnioski członków.

17. Uchwalenie miejsca przyszłego Walnego Zgromadzenia.

18. Zamknięcie posiedzenia.

19. Gremialny wyjazd na Wystawę, tamże o godz. 8 wieczór wspólny bankiet pożegnalny w restauracyi p. Baczyńskiego.

Zarząd urzędować będzie od dnia 4. sierpnia w hotelu Krakowskim. (Plac Bernardyński).

Członkowie i uczestnicy zjazdu życzący sobie mieć zapewnione tanie kwatery na czas pobytu we Lwowie, raczą się zgłosić pisemnie jak najrychlej do Zarządu w Siebieczowie. Stosownie do zgłoszeń zamówi Zarząd mieszkania, a przybywający na zjazd raczą zaraz z przyjazdem do Lwowa zgłosić się o swe kwatery w hotelu Krakowskim.

Zwraca się uwagę że nadzwyczajne pociągi na Wystawę o zniżonych cenach jazdy, i karty wstępu na Wystawę, kursuję każdej soboty, a przychodzą do Lwowa w niedzielę rano.

Karty wstępu na plac Wystawy po zniżonych cenach dostarczy Zarząd urzędujący w hotelu Krakowskim. O jak najliczniejszy udział szanownych członków, P. T. gości interesujących się gorzelnictwem uprasza Zarząd jak najuprzejmiej. *K. Hordyński.*

Wystawa Towarzystwa gorzelników polskich.

Zwiedzając pawilon przemysłowy na Wystawie krajowej, natrafiamy obok wystawców spirytusów i wódek, wystawę Towarzystwa gorzelników polskich. Gorzelnicy polscy dali tu obraz rozwoju tej ważnej gałęzi przemysłu rolniczego w kierunku technicznego wydoskonalenia i swej wiedzy fachowej, jak niemniej samych właścicieli gorzelń.

Ktokolwiek z interesujących się gorzelnictwem, przestudyuje wystawę gorzelników polskich, musi przyjść do przekonania, że stoimy w tej gałęzi przemysłu wyżej jak inne prowincye monarchii, a gorzelnicy polscy niczem nieustępują swem fachowem wykształceniem kolegom z zagranicy.

Że twierdzenie powyższe nie jest wcale przesadne, najlepiej dowodzi fakt, że żadna dotąd wystawa nie miała tecznicznego działu gorzelniczego takiego jak nasza tegoroczna powszechna Wystawa krajowa.

Przechodząc do opisu pojedynczych przedmiotów, to najpierw widzimy na stole rozmaite modele, które okazują urządzenia na-

szych gorzelń i przyrządy jakiemi się posługujemy w technice gorzelniczej. Na stole znajduje się model kadkarni siedmiohektolitrowej gorzelni w Siebieczowie w $^{1}/_{15}$ nat. wielkości. Model daje wzór dobrze urządzonej kadkarni jaka w gorzelni być powinna dla dwóch zacierów dziennie. Sześć kadzi fermentacyjnych po 4450 l. pojemności mają formę bardzo dobrą, ustawione są zaś na legarach zaraz na posadzce cementowej i podmurowane około tak, że żadna nieczystość ani wilgoć nie zakradnie się pod kadziami.

Przypływ świeżego zacieru rurami przekładanemi do każdej kadzi jest skutkiem dobrego rozmieszczenia kadzi w lokalu bardzo dobry a ułatwia to jeszcze obracający się na gwincie kurek dopływowy. Na końcu odpływu zawiesza się na rurze kosz blaszany dziurkowany, który zatrzymuje cząstki słomy i inne nieczystości w zacierze, by przezto uchronić od zatykania się rur w aparacie odpędowym.

Wentylacya tak pożądana w każdej kadkarni jest tu wyśmienita, bo oprócz czterech okien przeciwległych, któremi można przewietrzać lokal, stoi wentylator, który sięga po nad powałę nad dach i przez prąd pary wyciąga zgęszczone powietrze w kilku minutach, odświeżając go zupełnie, niemoże więc w takiej kadkarni ani mowy być o pleśni, bakteryach i tym podobnych szkodliwych fermentacyi organizmach.

Odpływ źrałej roboty do destylacyi jest rurami pod sklepieniem na którym jest katkarnia, rury więc nie są ani zakopane ani zakryte i są zawsze przystępne do rozebrania, czyszczenia lub naprawy. Posadzka z cementu na sklepieniu jest samo przez się trwała, przytem ma spad ku kanałowi, który prowadzi na zewnątrz.

Rzeczywiście kadkarnia w Siebieczowie jest więc wzorowa, a model jej pouczy nie jednego jaką powinna być kadkarnia w gorzelni. Niema tu owych ław (Laufbretter) tegerów i rozmaitych obudowań, jakie w niemieckich gorzelniach z takiem zamiłowaniem urządzają, a które nasiąkują wilgocią, ślizną i wywołują zakwaszanie ogólne. Model tej kadkarni dał p. Kazimierz Hordyński, jaką ona jest w gorzelni w Siebieczowie, w dobrach hr. Stanisława ZyberkP-latera.

Kadkarnia czterohektolitrowa gorzelni w Waniowie. Jest ona również dobrym wzorem, nie widzimy wprawdzie przypływu i odpływu zacieru, lecz można się domyśleć, że jest wygodny. Wentylacya może i w niej być bardzo dobra i w każdy sposób jest to model dobrej kadkarni, dla 72 godz. fermentacyi. Kadka w rozmiarach wygodna po 3000 litrów pojemności. Model ten dał

*

p. Stefan Tokarski, gorzelnik w Waniowie, majątku p. Alfreda Müntera.

Model drożdzarni wzorowej.

Drożdzarnia taka odpowiada zupełnie potrzebie gorzelni każdej i w każdej taka być powinna, lokal nie ciasny, dobry jest aparacik do chłodzenia, ogrzewania i kwaskowania zacierku drożdzowego. Wewnątrz metalowa kadka, mięszadełko i wąż którym woda krąży dla studzenia lub ogrzewania, jest bardzo pojedyncze a praktyczne, w żadnej gorzelni takiego aparatu brakować nie powinno. Aparacik taki powinien pomieścić całodzienną ilość drożdzowego zacierku i musi mieć od 400 do 600 litrów pojemności. Kociołek do gotowania wody, mateczniki z doskonałą cyrkulacyą wody oziębiającej, bardzo dobrze umieszczone pod ręką. Naczynia drożdzowe i zacierków mają kształ dobry. Jest jeszcze ogrzewacz parowy by lokal parą ogrzać (kaloryfer) pomysłu p. Bilicza. Lokal ten łączy się jak drzwi wskazują z lokalem zacierni z jednej strony a z kancelaryą i laboratoryum z drugiej, co jest racyonalne, bo drożdzarnia musi być w centrum lokali dla scisłej kontroli fabrykacyi.

Model ten może służyć za wzór dobrej drożdzarni. Wykonał go p. A. Bilicz, kierownik dwóch gorzelń w Wolicy Komarowej i Szarpańczach p. Bilińskiego.

Model do dźwigania ciężarów,

urządzony przez p. Teofila Wojtunia, kier. gorzelni w Sanoczku.

Przyrząd składa się z wału ruchomego, na którym obraca się łańcuch. Wał jest tak ustawiony, że może być do tarczy transmisyjnej przysuwany, przezco wprawia się go w obrót i ciągnie ciężar n. p. napełnioną skrzynię do góry, odsunąwszy za pomocą mechanizmu nieco wał od tarczy, próżna skrzynia spada wolno na dół, za pomocą hamulca. Przyrząd ten jest bardzo praktyczny i może służyć do wyciągania ciężarów, wzór dla gorzelń rolniczych. Mechanizm jest pojedynczy i trwały, tak że nie ma co podledz zepsuciu, co jest wielką zaletą. Wreszcie podnoszenie ciężarów odbywa się tak szybko, że np. parnik kartofli można o połowę czasu szybciej napełnić, jak elewatorem.

Model ten powinien zwrócić uwagę fabrykantów, dla swej pojedynczej i trwałej konstrukcyi. Opis całego mechanizmu jest dołączony przy modelu.

Model zalewni z płuczką zboża.

Model ten przedstawia w $^1/_{10}$ nat. wielkości dwie na cement murowane lub z betonu zrobione kadzie czworoboczne, po

środku zaś takąż kadź okrągłą. Boczne kadzie służą do namaczania ziarn zboża, środkowa do wypłukania już umoczonych ziarn, za pomoca mięszadła. Mięszadło to jest ruchome z góry na dół, można go przeto zsuwać w miarę potrzeby, by rozbijało zboże i mąciło je z wodą.

Przypływy i odpływy wody są doskonałe, bo woda od spodu wpływając zabiera z sobą lżejsze pyły i spławki, które przez wierzch kadzi przelewają się z wodą.

Sito w kadzi płuczącej służy do łatwej i szybkiej zmiany wody w czasie płukania zboża. Model ten jest taki, że do każdej gorzelni jest dobry, zastąpi zupełnie wszelkie mechaniczne drogie patentowane i skomplikowane, a rozmiary modelu tak są obliczone, że tylko powiększyć sobie potrzeba ten model o dziesięć razy a śmiało takie urządzenie zalewni może każdy kazać sobie zrobić.

Model ten wystawił p. K. Hordyński z Siebieczowa.

Model aparatu odpędowego.

Mogą sobie być dla wielkich fabryk aparaty nowomodne ciągłej destylacyi dobre, dawać wódkę czystszą, oszczędzać na opale i na czasie coś (?) — jednak dla gorzelń rolniczych mniejszych majątków nie są bezwzględnie do polecenia.

Najpierw są kosztowne a grymaśne, niemożna oka spuszczać przy destylacyi, a przecież kierownik małej gorzelni musi sam i inne ważne czynności dopilnować, bo na ludzi nie może wszystko zdać — lecz pominąwszy to wszystko to najważniejszą jest rzeczą dającą dużo do myślenia, że dopokąd te aparaty nowe to są dobre, lecz po kilku latach gdy zaczną się robić *dziurki* w kolumnach, to reperacya ogromne koszta pociąga za sobą.

W gorzelniach więc starszych, budowanych naszym polskim systemem, nie zaaklimatyzują się ciągłe aparaty tak rychło. Otóż model aparatu odpędowego jaki mamy przed sobą dla gorzelń polskich jest wyborny i na długo jeszcze wystarczy. Kocioł podwójny daje się z modrzewia, który to materyał w lasach szląskich tyle kosztuje co u nas sośnina, jest jednak dwa razy twarlszy na kotły. Armatura kotła jest tu praktyczna a nie droga, resztę części jak alembik, kolumna i talerze, każdy znający się na gorzelni uzna za praktyczne. Chociaż dzisiaj fabrykanci już przy zwykłych aparatach kotłowych dają deflegmatory rurkowe, to przecież nie zastąpią one zawsze talerzy w gorzelni, które są przystępne do czyszczenia i reparacyj, podczas gdy deflegmatory przy wodzie twardej są niemożliwe.

Zaletą jednak tego aparatu jest co innego jeszcze, mianowicie, że usunięte są tu wentyle powietrzne, a zastepuje je rura łącząca kocioł górny z dolnym a zamknięta kurkiem. To nieprzyjemne napełnianie całej izby aparatowej parami, podczas przebijania kotłów — niema tu miejsca. Pary z kotła dolnego przechodzą sobie swobodnie rurą tą w górny wypróżniający się oddział nie pokazując się na świat Boży. Tak samo przy napełnianiu kotła górnego, powietrze i para przejdzie sobie w dolny oddział, popoczem się kurek powietrzny zamyka.

Wentyle, to niedogodna rzecz i dla tego, że parują zwykle chcąc je naprawić trzeba zaraz ruch zatrzymywać i mieć ambarasu dużo. Otóż zaletą tego aparatu jest zastąpienie wentyli rura powietrzną. Można śmiało powiedzieć, że model ten powinien jeszcze na długo być typem polskiego aparatu odpędowego w gorzelniach naszych rolniczych polskich.

Model ten za wskazówką Zarządu Towarzystwa gorzelników polskich dał p. Stefan Rychter, kierownik gorzelni z Wolicy.

Na stole widzimy również model **wodociągu hidraulicznego**, który sprowadza wodę z niższego miejsca n. p. stawu fosy lub rzeki do fabryki, gdzie brak wody jest on godny zastósowania.

Model ten wystawił p. Wojciech Cętar, administrator dóbr w Bołszowcach. (Ciąg dal. nast.)

Jęczmień bezłuskowy jako materyał do wyrobu słodu.

Wiemy z doświadczenia, że najwydatniejszym materyałem na słód jest tylko jęczmień — nadaje się on bowiem nietylko najlepiej do słodowania, ale jest zwykle od innych zbóż tańszy, przeto też jeżeli używamy czasem żyta, pszenicy albo owsa, to tylko w wyjątkowych wypadkach, lub jako dodatek do słodu jęczmiennego.

Z rozmaitych znanych nam gatunków jęczmienia zwykłego rozróżniamy trzy główne rodzaje tegoż a mianowicie:

1. *Jęczmień dwurzędowy*, (Hordeun distichon).
2. *Jęczmień czterorzędowy*, (Hordeum vulgare).
3. *Jęczmień sześciorzędowy*, (Hordeum sexastichon).

Z jęczmion tych„ tylko dwa pierwsze gatunki powszechnie używane bywają na wyrób słodu, a to: Jęczmień dwurzędowy jako gruby, ciężki i w skrobię obfitszy, na wyrób słodu suchego dla browarów, a jęczmień czterorzędowy jako drobniejszy, lżejszy i tańszy — lecz na wyrób słodu zielonego odpowiedni — używany bywa zwykle w gorzelniach. Trzeci zaś gatunek, t. j. ję-

czmień sześciorzędowy z powodu jego grubej łuski, a małego ziarna i trudno rozpuszczalnej skrobii, a temsamem niedokładnego rośnięcia i wykształcenia dyastazy, na wyrób słodu wcale się nie nadaje.

Mało jednak jest u nas rozpowszechnionym, a jeszcze mniej na wyrób słodu używanym *Jęczmień bezłuskowy czyli nagi* który to znowu na dwa gatunki się dzieli, a mianowicie:

1. *Jęczmień dwurzędowy nagi*, (Hordeum distichon nudum).
2. *Jęczmień czterorzędowy nagi*, (Hordeum vulgare nudum). Nackte Gerste, Himalaja Gerste, Jeruzalem Gerste, Wallachische Gerste itd.

Jęczmień ten nagi, co do swych składników, przewyższa znacznie zwykły jęczmień, a powierzchownością swoją o tyle się od niego różni, iż nie ma na sobie łuski, ale tylko cienką łupinkę podobną do pszenicznej.

Ponieważ dla tych powierzchownych oznak, jęczmień ten bywa nazywany często, lecz mylnie „Orkiszem“ a odwrotnie znowu prawdziwy orkisz określony bywa niewłaściwie „jęczmieniem nagim“, zaś orkisz jako materyał na słód jest dla nas — przynajmniej jak dotąd — bez znaczenia; przeto dla wykazania różnicy między jednym i drugim gatunkiem zboża, pozwalam sobie tutaj nadmienić, że Orkisz (Dinkelweizen) jak to już sama jego niemiecka a również i botaniczna nazwa wskazuje, zalicza się do gatunków pszenicy, a nie do jęczmienia — a do grupy tegoż należą:

a) *Spelta* (Triticum spella).
b) *Orkisz dwuziarnisty* (Triticum amileum), Amelkorn, Reisdinkel i t. p.;
c) *Orkisz jednoziarnisty* (Triticum monococum), Pferdedinkel, Einkorn, Petterskorn, Blicken i t. p.

Z wymienionych gatunków jęczmienia nagiego, najlepiej nadaje się do wyrobu słodu *jęczmień dwurzędowy* (Hord. distichon nudum). Jęczmień ten bowiem nie tylko iż posiada wszelkie cechy i przymioty zwykłego jęczmienia, ale jest od tegoż znacznie wydatniejszym, gdyż przerobiony na słód wydaje 65—70$^0|_0$ wyciągu słodowego, podczas gdy — jak wiemy — z słód dobrego zwykłego jęczmienia daje nam tego ekstraktu tylko około 60$^0/_0$.

Jęczmień dwurzędowy nagi, jak to przedstawia okaz na Wystawie w dziale „Towarzystwa gorzelników polskich“ jest koloru pszenicy z zielonkowatym odcieniem — a hektoliter tegoż waży równo 80 klg. Słód zaś z tego jęczmienia wyrobiony, został na suszarni ususzony, z pozostawieniem kiełków, o ile takowe same się nie odkruszyły.

Mając sposobność robienia prób ze słodowaniem omawianego jęczmienia, a to za inicyatywą Pana W. Cętara rządcy dóbr

w Bołszowcach, który to ten jęczmień na szersze rozmiary uprawiać zaczyna, nadmieniam tu w krótkości, że słodowanie samo nie różni się niczem innem od słodowania zwykłego jęczmienia, jak tylko tem, że na moczenie ziarna wymaga znacznie krótszego czasu, gdyż przy temperaturze wody 11° R ledwie tylko 30—40 godzin, a także i samo rośnięcie prędzej się odbywa, bowiem całe „na zimno“ prowadzone słodowanie trwało zwykle niespełna 7 dni.

Uwagi jest atoli godnem, że słód ten rósł nadzwyczaj ładnie i równo, przyczem kiełki korzonkowe wystąpiły mocno pokędzierzawione i silne w ilości 4-rech, 5-ciu a nawet 7-miu i doszły do długości $1^1/_2$ do 2 ziarn, wtenczas, kiedy kiełki liściowe dosięgnęły lub przekraczały całą długość ziarna. Rozkład mączki — chociaż w tak grubem i ciężkiem ziarnie — jest bardzo dokładny, tak, iż przy powyższych powierzchownych oznakach, można wnosić na znacznie większą ilość dyastazy aniżeli w słodzie z zwykłego jęczmienia, co dla gorzelni pewną korzyść stanowić może.

Lecz słód ten tylko jako zielony ma swoją wartość i wyższość nad słodem z zwykłego jęczmienia — gdyż ususzony traci z niej bardzo wiele. Jest on bowiem tak czuły na wyższą temperaturę, iż nawet przy zachowaniu wszelkiej ostrożności, ziarnka bezpośrednio na blachach suszarni leżące bardzo łatwo się przyprażają, stając się szklistemi, a tem samem nie rozpuszczalnemi. Ta okoliczność jest prawdopodobnie przyczyną, dla której ten słód w piwowarstwie się nie rozpowszechnia — tak samo jak i w gorzelnictwie nie rozpowszechnił się w czasach, kiedy to wyłącznie tylko suchego słodu używano.

Nie małą także jego wadą dla browarów jest właśnie brak tej łuski, z którego to powodu młóto w zaciernej kadzi zbija się tak silnie, że odpływanie brzeczki jest absolutnie uniemożliwionem, i potrzebaby je dopiero jakimiś sztucznemi środkami, jak: sieczką otrębami owsianemi lub t. p. rozluźniać.

Nie podpada jednak żadnej kwestyi, że słód ten w stanie zielonym, ma wielkie pierwszeństwo przed podobnym słodem z zwykłego jęczmienia wyrobionym — przeto też dziś, kiedy słód suchy zaliczyć możemy do historyi gorzelnictwa, a temsamem nie potrzebujemy się liczyć z wadami tego słodu przy suszeniu, lecz możemy tylko jego dobre przymioty jako słodu zielonego wyzyskać, to zaprowadzenie wyrobu słodu z określonego jęczmienia bezłuskowego, może nam w gorzelnictwie niezaprzeczone korzyści przynieść, w którym to kierunku uwagę kolegów zwrócić sobie pozwoliłem. *Antoni Jenik.*

Rozmaitości.

Wyrok trybunału administracyjnego. W nocy z 25 na 26 czerwca 1889 spaliła się między godz. 12 a 3 gorzelnia p. G. w Nowosiółkach kardynalskich wraz z magazynem, w którym się znajdował zapas wódki. P. G. doniósł o tem natychmiast komisarzowi skarbowemu w Uhnowie i wysłał następnie pocztą z Rawy pisemne doniesienie do dyrekcyi powiatowej w Przemyślu z prośbą o odpisanie podatku od spalonej wódki. Komisya wysłana na miejsce skonstatowała rzeczywiście, że gorzelnia i magazyn z wódką zgorzały doszczętu, mimo to władza skarbowa odmówiła odpisania przypisanego podatku od wódki, ponieważ ilość spalonej okowity nie da się dokładnie skonstatować, a głównie z tego powodu że koperta w której nadesłane zostało doniesienie do władzy skarbowej w Przemyślu, nosi stempel pocztowy z 27 czerwca, podczas gdy termin 24 godzinny, w którym wedle ustawy doniesienie o wypadku elementarnym powinno było nastąpić, upłynął już 26 w nocy, a właściwie 27 o godzinie 3 rano.

Odmowna ta decyzya została zatwierdzona w toku instancyi przez dyrekcyę skarbową we Lwowie. Ministerstwo skarbu zarządziło jeszcze dochodzenie co do chwili podania na pocztę doniesienia, ale mimo, że dochodzenie wypadło na korzyść rekurenta, gdyż dwaj przesłuchani świadkowie potwierdzili iż byli obecni jak p. G. 26 po 5-tej list ten na pocztę oddał, a urzędnicy pocztowi w Rawie przyznali iż nie jest wykluczonem, aby list podany na pocztę 26 czerwca po godzinach urzędowych, skoro już 26 nie odszedł, nie mógł mieć stampili z 27-go — zatwierdziło ministerstwo odmowną decyzyę, uważając stampilię pocztową z 27 za jedynie rozstrzygającą.

W skutek wniesionego w tej sprawie zażalenia do trybunału administracyjnego, odbyła się 12 b. m. rozprawa przed trybunałem pod przewodnictwem J. E. br Lemayera, na której imieniem żalącego się stanął adwokat wiedeński dr. Edmund Kornfeld.

Po przeprowadzonej rozprawie zniósł trybunał zgodnie z wywodami zażalenia uchwałę ministerstwa i orzekł, że doniesienie do dyrekcyi nastąpiło na czas wobec tego, że 24 godzinny termin do podania tego doniesienia na pocztę kończy się 27 choćby o godzinie 3 z rana, kowerta nosząca sztampilię z 27 nie dowodzi zatem, że doniesienie zostało zs późno podanem, z drugiej zaś strony przez świadków zostało udowodnionem, że rekurant podanie to wniósł już 26 na pocztę i że nie jest wykluczonem, aby podanie oddane na pocztę 26 po godzinach urzędowych otrzymało stampilię z 27.

Co do ilości spalonej wódki, to skontatowanie tego ubytku przedstawia się jako czynność czysto rachunkowa, gdyż niema najmniejszej podstawy do przypuszczania, że p. G. przed pożarem okowitę nielegalnie wywiózł.

Przegląd.

Ogromną defraudacyę podatku odkryto w gorzelni Szulmierzyce, w gub. Radomskiej Właściciel gorzelni izraelita wraz z dobraną szajką, urządził sobie skrytą rurkę, którą odpływał spirytus nieprzechodzący przez zegar mierniczy służący dla urzędowej kontroli.

Tą drogą szła defraudacya całych sześć lat i nikt z urzędników kontrolujących, ani stale w gorzelni mieszkający akcyzowy urzędnik tego nie dostrzegł. W ukrytym zbiorniku znaleziono parę tysięcy stopni spirytusu,

który uszedł akcyzie. Izraelita właściciel ulotnił się zawczasu raz na zawsze. Dochodzenie jest w toku.

Eksport rosyjskiego spirytusu. Nowym rozporządzeniem które wejdzie w życie w miesiącu lipcu b. r. zostanie zniżona cena wywozowa od spirytusu surowego i czyszczonego każdej mocy, ze 4 na 3½ procent wolnych od przypadającej za spirytus akcyzy, natomiast od wódki przeznaczonej do picia oraz od wódki czyszczonej jeżeli w szklanych lub glinianych naczyniach wynosić będzie premia wywozowa 5½-pr. na wiadrze zawartego w nim absolutnego alkoholu.

Pierwsze węgierskie Towarzystwo fabrykacyi słodu. Pod taką firmą ma powstać w Buda-Peszcie wielka fabryka słodu. Towarzystwo akcyjne które ma się zawiązać, zbierze kapitał 2,500.000 koron podzielony na 6250 akcyi po 400 koron.

Widoki na powodzenie takiej fabryki podane w prospekcie założycieli polegają na tej okoliczności, że opierając się na datach statystycznych, Węgry eksportują przeszło 2 miliony cet. metr. jęczmienia dla celów browarniczych, różnica zaś między ceną jęczmienia a słodu jest tak znaczna, że przedsiębiorstwo będzie zyskowne.

Popierajmy przemysł krajowy. Tę tak pięknie brzmiącą dewizę powtarza się przy każdej sposobności, na zgromadzeniach. zjazdach i w pismach publicznych, a jednak gdy przyjdzie stawiać nową fabrykę jaką, jak n. p. gorzelnię, P. T właściciele robią zamówienia za granicą u firm obcych pomijając krajowe Robimy więc odwrotnie, popieramy przemysł zagraniczny, wysyłamy tam pieniądze, opłacamy cła przewozowe, a o swoich nie dbamy.

Artykuł p. A. B. w „Gorzelniku" z dnia 1 czerwca b r. ma również tendencyę nieprzychylną dla krajowych fabryk kotlarskich Pan A. B. rozgoryczony zapewne na któregoś z kotlarzy, krytykuje wszystkie fabryki twierdząc uporczywie. że nie ma fabryk w naszym kraju, które by tak dobrze według najnowszego postępu gorzelni urządziły jak zagraniczne. Jest to zdanie zupełnie niesłuszne, okazujące nieznajomość naszych fabryk, których jest kilka tak poważnych i zasłużonych, że śmiało mogą wyrównać każdej zagranicznej, lecz nie trzeba żądać, by tutejszy fabrykant dał robotę dokładną i wyśmienitą za znacznie tańsze pieniądze dlatego, że swój.

Nikt nie zawiedzie się w oczekiwaniach z pewnością, oddając robotę wielką czy małą poważnej i sumiennej firmie krajowej, a tych nie jest u nas brak, tylko więcej zaufania do swoich a mniej wierzmy w przechwałki i obiecanki panów inżynierów z fabryk gorzelń zagranicznych. Gdzie są nasi fabrykańci polscy wyrabiający całkowite urządzenia gorzelń lub częściowe rekonstrukcye. niech p. A. B. zwróci uwagę na anonse w dzisiejszym numerze to najlepsza odpowiedź.

J.

Ruch spirytusem. Z początkiem tego miesiąca spekulacya i tendencya do interesów, wzmocniły i podniosły ceny w Wiedniu, przyczynia się do tego większa konsumcya. Ostatnie przeciętne ceny z początkiem lipca były za spirytus kontyngentowy: Wiedeń 17·20 do 17·70 zł. Praga 16·50 do 16·75 zł.. za 10.000 litrowych procentów.

Sprawy Towarzystwa.

Kwas fluorowodorowy.

Panów Kolegów na Zjazd upraszamy, by przed wyjazdem, przedstawiwszy swoim P. T. właścicielom gorzelń korzyści z użycia kwasu fluor. w gorzelni, otrzymali od nich upoważnienie do deklaracyi o zbiorowe nabycie (najmniej 30 gorzelń) licencyi od Tow. Maltozy w Brukseli. Reprezentant Tow Maltozy przyjedzie na Zjazd celem ułożenia warunków, które następnie P. T. właściciele według swej woli będą mogli potwierdzić lub nie. Koszta nabycia licencyi na zawsze nie wyniosą wyżej jak 100—300 zł. płatnych w trzech latach (stosownie do kontyngentu). korzyści są zaś pewne. Czem więcej gorzelń przystąpi do umowy, tem taniej nabędziemy licencyę. Z nabyciem licencyi otrzymuje się instrukcyę sposobu użycia oraz prawo żądania wyjaśnień których udzielać będzie inżynier Tow. Maltozy.

Zarząd.

NADESŁANE.

Prospekt na polski techniczny kalendarz gorzelniany.

Wystawa krajowa wykazała nam plusy i minusy w naszem gospodarstwie narodowem. Zauważamy tam zupełny prawie brak pewnych działów przemysłu; działy istniejące mają większe lub mniejsze braki albo stają też tak wysoko, że z dumą na nie patrzeć możemy. Do działów wykazujących znaczniejsze braki należy też dział gorzelniczy. Przedewszystkiem uderza nader uboga literatura gorzelnicza. U innych narodów posiada każden dział przemysłu swoją literaturę. Jak ważną dźwignią postępu jest ona okazuje nam świetne wyniki niemców i innych narodów.

Pomiędzy innemi znajdujemy zagranicą w literaturze technoogicznej t. z. kalendarze techniczne U nas brak tego jeszcze; a jak się brak ten uczuwać daje, wie najlepiej każdy z kierowników naszych gorzelń, który musi być z konieczności chemikiem i mechanikiem w zimie a inżynierem i budowniczym w lecie. Brak pewnych wskazówek, wzorów, tabel i rozmaitych innych mniej lub więcej ważnych dat w powyższych działach techniki mocno mu uczuwać się daje, trudno bowiem, ażeby każdy z kierowników gorzelń ze swej nieraz nader szczupłej płacy zaopatrywał się w drogie podręczniki, w których potrzebne mu wiadomości są porozrzucane. Aby brakowi temu zaradzić, postanowiło grono fachowców wydawać corocznie w formie kalendarza podręcznik, w którymby każdy potrzebujący znalazł rozmaite wiadomości odnoszące się do fabrykacyi spirytusu.

Nie zamyślamy przedwcześnie zachwalać nasze wydawnictwo przyszłość okaże o ile ono ma racyę bytu i o ile potrafiliśmy się z postanowionego sobie zadania wywiązać. Nie staraliśmy się naśladować obcych kalendarzy; usilnem staraniem naszem będzie stworzyć podręcznik liczący się z naszymi stosunkami. Was panowie przedsiębiorcy i kierownicy gorzelń prosimy o poparcie naszego przedsięwzięcia, podjętego ze szczerą chęcią służenia naszemu przemysłowi. Powodzenie materyalne stawiamy na drugim dopiero planie.

Kalendarz zawierać będzie: Kalendaryum, krótkie wiadomości z pojedynczych faz fabrykacyi spirytusu, dane z nauki o paleniu i budownictwa, dalej statystykę gorzelnianą jakoteż omówione będą wyniki najnowszych badań na polu teoryi i praktyki gorzelnianej.

Dzieło rozpoczynamy bez szumnych odezw, pełnych nic nie mówiących frazesów, gdyż z temi rzeczami w technice trzeba wziąć stanowczy rozbrat.

Ażeby się kalendarzem zaopatzyć mógł i mniej zamożny gorzelnik ustanowiono cenę taką, jaka była konieczną ze względu na prawdopodobnie początkowo mały u nas popyt na takie rzeczy. Nie będzie ona przewyższać 1 zł. 20 ct.

Prosimy wszystkich przyjaciół naszego przedsięwzięcia o rychłe zamówienie kalendarza a gdyby się znaczniejsza ilość osób zgłosiła z zamówieniem będziemy mogli oznaczoną cenę jeszcze zniżyć.

Zamówienia proszę nadsyłać pod adresem: Franciszek Siedlecki w Poturzycy o. p. Sokal.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Cennik A. Hübnera.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego.